

12 kwietnia 2019



Palma na cały rok

Wielkanoc poprzedza Kwietna Niedziela, która dziś znana jest jako Palmowa. Choć palmy i związane z nimi zwyczaje nieuchronnie podlegają zmianom, jedno pozostaje niezmiennie: zakupione lub zrobione własnoręcznie, niesiemy do kościoła, aby poświęcić i przechować w domu do kolejnych świąt.

Wstępem do obchodów wielkanocnych jest Niedziela Palmowa. Podczas procesji odbywających się w tym dniu od IV w., Kościół upamiętnia triumfalny wjazd Chrystusa do Jerozolimy. Towarzyszące im świecenie wielkanocnych palm znane jest od XI w. Na pamiątkę tego wydarzenia odbywały się inscenizacje naśladowujące wjazd Chrystusa na osiołku, którego figura przed kościołem witana była śpiewem i wierzbowymi gałązkami. Podczas liturgii tego dnia czytana jest Męka Jezusa Chrystusa.

Niedziela Palmowa, nazywana dawniej Kwietną Niedzielą, to dzień otwierający Wielki Tydzień, a zarazem ostatnia niedziela Wielkiego Postu. W tradycyjnej zwyczajowości tego dnia zaznaczał się mocno jego główny rekwizyt – palma. Palmom przypisywano dobroczynne właściwości, zielone gałązki symbolizowały bowiem życie, siły witalne, odradzającą się przyrodę, dlatego występowały one w wielu ludowych zwyczajach. Poświęcone palmy przynoszono do domu, uderzano się nimi, aby przekazać sobie ich życiodajną moc, kropiono nimi dom, obejście, bydło w oborze, zatykano za święte obrazy lub w strzechę. Wierzono, iż chronią one zagrodę przed uderzeniem pioruna, a także od wszelkiego złego. Ustawienie palmy w polu miało zapewnić dobry urodzaj i uchronić je przed gradobiciem, „bagniątka” z palmy podkładano pod lemiesz pługa przy pierwszej wiosennej orce. Domownicy zjadali „kotki”, aby zabezpieczyć się przed bólem gardła na cały rok, gdyż uważano, że mają one uzdrowicielską moc: „wróciwszy z kościoła, obrywają kotki z oświęconej wierzby i dają je w chlebie domownikom i bydłu do jedzenia, gdyż to jest, jak powiadają, pierwsze święcone” (Siarkowski 2000b: 23). Palmy przechowywane były przez cały rok, niektórzy wtykali je w komorze do zboża przeznaczonego do siewu. Ks. Siarkowski przytacza również wierzenie, że tego dnia „wszystkie zakłete skarby po lasach i jaskiniach, których diabli strzegą, są otwarte, ale tylko przez ten czas, gdy kapłan po procesyji stoi za drzwiami kościoła i czeka, dopóki mu ich organista nie otworzy”.

Tradycyjne palmy były niewielkich rozmiarów. W zależności od lokalnego zwyczaju i dostępnych roślin, składniki palmy były różne. Powszechnie wykorzystywano polne trawy i trzciny rosnące nad wodą, zwane „palmami”, gałązki wierzbowe czyli popularne baze, funkcjonujące również jako „kotki” czy „kotycki”. W palmach wielkanocnych występowała również rogozina, kłoski zboża, borowina. Powszechnie starano się dodać świeże rośliny czy kwiaty pochodzące często z przydomowych ogródków lub domowych doniczek. Palmę często obwiązywano wstążeczką lub bibułą. Dobór określonych roślin nie był przypadkowy. W zależności od terminu, w którym przypadła Wielkanoc istniało zróżnicowanie, jeśli chodzi o stadium wegetacji. Zwykle wierzbowe gałązki pokryte były już, lub jeszcze, baziami. Jako roślina o szczególnej żywotności, postrzegana jako symbol wiosennego rozkwitu przyrody, była ona głównym składnikiem obrzędowych palm. Wykorzystywano nieparzystą liczbę gałązek, pięć lub siedem. Trawy czy trzciny, zebrane nad stawem lub na łące, nadawały palmie okazały wygląd i wyjątkowy charakter. Borowina i żywe kwiatki ożywiały ją zielenią i kolorem. Jeżeli ich brakowało, posiłkowano się własnoręcznie wykonanymi drobnymi kwiatuskami z bibuły, będącymi znakiem nadchodzącego rozkwitu roślin. Dbano o estetykę palmy, która miała pozostawać w domu przez cały rok, chroniąc go od wszelkiego zła.

Poświęcona palma, w przekonaniu mieszkańców kieleckich wsi, nabierała szczególnych

dobroczynnych i zdrowotnych właściwości i wykorzystywana była do wielu zabiegów o charakterze magicznym. Po powrocie z kościoła lub jeszcze w drodze połykano oderwane z palmy „kotki”, które miały chronić przed bólem gardła. Niekiedy obchodzono z palmą obejście i pomieszczenia gospodarcze, żegnano nią zwierzęta w oborze, lekko uderzano nią domowników, a czasem również bydło i konie. Niegdyś wierzono, że „magiczne dotknięcie” wraz z wypowiedaną formułą przekazuje im energię witalną zapewniającą zdrowie na cały rok. Palmę przechowywano przez rok, a gdy zbliżała się kolejna Wielkanoc, palono ją. Popiołem z ubiegłorocznych palm kapłan miał posypywać głowy wiernych w Popielec. Palmy powszechnie przechowywano za świętymi obrazami, ale również w oborze, komorze, we flakonie, w oknie. Niekiedy wykonywano trzy palmy, aby zabezpieczyć i zapewnić szczęście w kilku miejscach, np.: domu, oborze i stodole.

Domowników się tą palmą uderzało, jak się przyszło, tak, dla żartów: „Nie ja biję, palma bije!” – mówiło się.

Tak jak dawniej, tak i dziś, wielu starszych mieszkańców kieleckich wsi przygotowuje swe palmy, połyka „kotki”, przechowuje je z dużym poszanowaniem w domu przez cały rok. Młodsze pokolenia często wolą kupić gotową palmę. Zanikają również przekonania związane z jej dobroczynnym oddziaływaniem.

Fragment książki E. Tomaszewskiej pt.: „ Wiosenne Świętowanie na Kielecczyźnie” wyd. przez Muzeum Wsi Kieleckiej w 2017 r.